6 IX 1990
36
(552)

★ Czynsze w Koszalinie
★ Oko w oko z jasnowidzem
★ Lotnisko wzięte ... krzykiem

Za tydzień pierwsze „Proroctwa Wendyjskie"! Sensacyjne przepowiednie dla Pomorza. Nigdy nie drukowane.

Słupsku

zbliżenia

TYGODNIK PRYWATNY ■ SŁUPSK — KOSZALIN ■ ROK XII ■ CENA 350 ZŁ

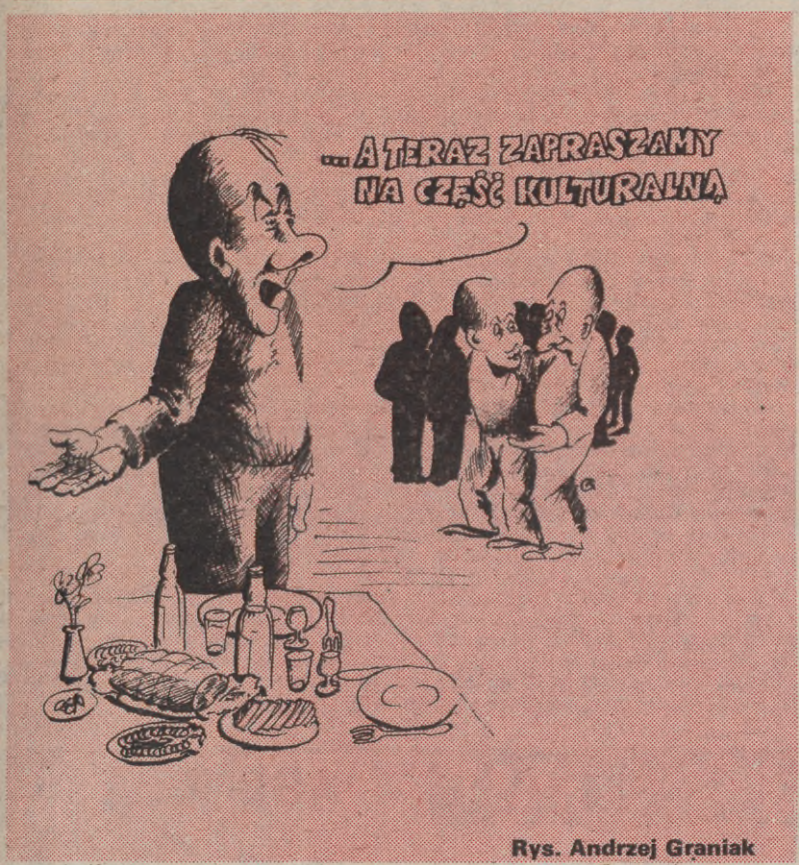

Rys. Andrzej Graniak

Premier Rzeczypospolitej Polskiej
Tadeusz Mazowiecki

Zarząd Miasta Człuchowa zwraca się z prośbą o przyspieszenie działań w Ministerstwie Finansów i Ministerstwie Edukacji Narodowej, które w sposób prawny i systemowy rozwiążą nieporozumienie pomiędzy administracją rządową, samorządem terytorialnym w sprawie finansowania placówek oświatowych szczebla podstawowego.

Nasze próby rozwiązania niniejszego problemu trwają od dwóch miesięcy. Przedstawiciele administracji rządowej w osobach kuratora oświaty i wychowania w Słupsku, wojewody słupskiego, Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Edukacji Narodowej nie odpowiedzieli na nasze zapytania o podstawę prawną i praktyczny sposób rozwiązania tej sprawy.

W ubiegłym miesiącu Rada Miasta Człuchowa nie wypłaciła w terminie płac pracownikom szkół podstawowych, co spowodowało strajk okupacyjny Urzędu Miasta w Człuchowie. Wezwani przedstawiciele administracji rządowej, wojewoda słupski oraz kurator oświaty i wychowania w Słupsku odmówili pomocy i po dwóch dniach opuścili Człuchów. Zarząd Miasta Człuchowa pomimo braku podstaw prawnych, działając z troską o obywateli pozostawionych przez swojego pracodawcę bez środków do życia, zaciągnął kredyt umożliwiający wypłatę wynagrodzeń w szkołach podstawowych. Jednocześnie **Zarząd Miasta Człuchowa, po uprzednim wezwaniu do zapłaty, wystąpił na drogę sądową przeciwko skarbowi państwa — Kuratorowi Oświaty i Wychowania w Słupsku o zwrot pieniędzy wypłaconych przez Urząd Miasta Człuchowa na płace i obsługę szkół w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu.**

Do wszystkich przedstawicieli administracji rządowej Zarząd Miasta Człuchowa wysłał zawiadomienie, w którym poinformował iż w miesiącu wrześniu br. wstrzymuje finansowanie szkół. Jednocześnie Zarząd poinformował że aktualne zadłużenie miasta Człuchowa w banku uniemożliwia zaciągnięcie kredytu na płace w szkołach. (...)

Według naszej oceny przyczyną narastających trudności finansowych jest nieprzekazanie środków finansowych do budżetu samorządów na płace a przede wszystkim na podwyżki płac dla pracowników szkół od dnia 1 stycznia 1990 roku.

Prosimy Pana Premiera o niezwłoczne rozwiązanie tego problemu w celu obrony idei młodej samorządności oraz zapewnienia pracownikom szkół podstawowych terminowych wypłat jak i środków na utrzymanie placówek oświatowo-wychowawczych.

Zarząd Miasta Człuchów

„...żądali postawienia pomnika recydywistom, ofiarom śmiertelnych zamieszek w Czarnem..."

Bunt w areszcie

Jolanta Nitkowska

— W głowach się bandytom poprzewracało! Żaden rząd tak nie ułatwiał życia przestępcom — jak obecny! Cackają się z nimi policjanci, prokuratorzy, strażnicy więzienni. Jak tak dalej pójdzie — uczciwy człowiek w Polsce będzie umierał ze strachu, bo prawo nie obroni go przed kradzieżą, rozbojem, gwałtem.

Mówi pani, że więźniowie w areszcie śledczym głodują?... A niech głodują!

To wy, dziennikarze litujecie się nad kryminalistami i zapominacie, że oni bili, torturowali, okradali, krzywdzili innych... I co się pani nad nimi tak lituje, że od trzech dni nie jedzą?!

Taka była reakcja przypadkowego gremium na sprowokowaną przeze mnie rozmowę o buncie aresztowanych w Słupsku. Ani jedna z siedmiu, uczestniczących w rozmowie osób nie zgadzała się z liberalną polityką penitencjarną prowadzoną w kraju, upatrującą w niej źródło rozzuchwalenia kryminalistów.

Kiedy przekraczałam bramę Aresztu Śledczego usłyszałam od jednego z funkcjonariuszy, że przydałoby się kilku senatorom, żeby ich okradziono, albo napadnięto — wtedy inaczej spojrzeliby na problem gwałtownego wzrostu przestępczości w Polsce.

Ponieważ Centralny Zarząd Zakładów Karnych zakazał szefowi słupskiego Aresztu Śledczego bezpośredniego kontaktu skazanych z dziennikarzami — wszelkie zebrane przeze mnie informacje pochodzą ze źródeł nieoficjalnych — bowiem mimo zaprzyjaźnienia z tygodnikiem major Obst chciał być lojalny i wobec swoich podopiecznych, i wobec swoich zwierzchników, ponieważ prawo prasowe głosi co innego, niż służbowy zakaz centrali więziennictwa — można przypuszczać, że ci co go wydali chcą ukryć przed dziennikarzami jakieś sprawy aresztowanych.

Według opinii naczelnika słupskiego Aresztu Śledczego bunt wybuchł z irracjonalnych powodów, więc należy zrobić wszystko, by złagodzić konflikt argumentami, choć byli i zwolennicy sprowadzenia brygady antyterrorystycznej w celu spacyfikowania więźniów.

Być może zarzewiem tego i innych buntów jest instrukcja Dyrekcji Centralnego Zarządu Zakładów Karnych nakazująca zlikwidowanie... szyb w drzwiach. Do tej pory więźniowie mogli bez przeszkód porozumiewać się między sobą. Zamieszanie, które przerodziło się w Słupsku w bunt więźniów, rozpoczęło się od drobnego wydarzenia, rozdmuchanego przez pocztę pantoflową do rozmiarów tragedii. Ze Słupska do Szczecina wywieziono jednego ze skazanych, który podczas przerwy w odbywaniu kary w Czarnem (gdzie brał udział w buncie) dokonał kolejnego przestęp-

c.d. na str. 4

Napisał do mnie list udający pracownika ziemi nieznany poeta ze Słupska. Treść przytaczam co do literki, aby Autor miał więcej uciechy niż przyniosło mu wyobrażenie sobie mojej reakcji podczas lektury.

„Wielce szanowny panie Ulman...

Czytając poniektóre pańskie ordynarne „wypociny" zamieszczane w prasie, robi mi się nie dobrze.

Czym nas pan raczy? W n-rze 29 „Zbliżeń" z dnia 19 lipca b.r. zamieszczono pański felieton o polskim rolnictwie: chciałbym zapytać, czym się pan żywi? czy tylko darami z zagranicy, bo czyste, smaczne i — darmowe? A jeśli tym wyprodukowanym w kraju, to jak pan przeżył? powinien pan umrzeć z obrzydzenia i niestrawności!

Mam podstawy sądzić, że nigdy w życiu nie był pan na wsi, nie widział pracy w rolnictwie, bo o tym, że kiedykolwiek prócz długopisu — nie miał pan żadnego innego narzędzia pracy w ręku — nie wątpię. Gdyby pan je miał — felieton ten nie ukazałby się nigdy.

Skoro więc czuje się pan tak nabijany w butelkę przez naszych krajowych rolników, winien pan jak najszybciej wyjechać tam, gdzie jest tak dobrze i za darmo.

A wracając do pańskich „arcydzieł" np. zamieszczanych w odcinkach w „Głosie Pomorza" — przewyższają one zawartością „g" mleko serwowane przez polskich hodowców. Pańskimi „kwiecistymi" zwrotami można by nawieźć spore pole...

List

Nie mam też pojęcia, komu to „arcydzieło" literatury ma służyć i sprawiać satysfakcją, wątpię, czy któremukolwiek wyrobionemu nieco czytelnikowi, chyba tylko — autorowi, pobierającemu za te bazgroły honorarium...

Odnośnie tych ciemniaków i Ciemnogrodu — to nie wart Pan stanąć do pięt pierwszemu lepszemu rolnikowi.

Rolnik z woj. słupskiego
Stanisław Rola"

Poeta. Żaden chłop na roli robiący. Cały liścik na maszynie zmalował, nazwisko zmyślił, nie podpisał się, adresu swego nie podał. I list napisał nawet nie gnojowicą. Poeta.

Ale na pytania odpowiem:

Żywiąc się paskudnymi produktami naszego rolnictwa sprzedawanymi po horrendalnych cenach dorobiłem się wrzodu żołądka i złośliwości. A był ze mnie przedtem człowiek wrażliwy i dobry, może najlepszy w gminie Słupsk.

Na wsi mieszkałem po Powstaniu Warszawskim. Rolnik ze wsi Michałowice (obok słynnego Raszyna) nazwiskiem Porębski zezwolił mojej rodzinie nocować w autentycznym chlewie, co dowodzi wprost żem świnia. Oraliśmy u niego jak bydło za żarcie. W czasie przeczesywania wsi zadenuncjował nas esesmanom.

Ja się nie domagam cen gwarantowanych. Domagają się ich rolnicy. Ceny takie są w ZSRR. Więc kto ma wyjeżdżać?

Nie należy nawozić moją prozą, gdyż spowodowałoby to nadzwyczajny urodzaj i żywność stałaby się tania, co znów zmusiłoby niektórych rolników do protestów.

W ocenie mojego „arcydzieła" drukowanego w „Głosie..." nie jest Pan odosobniony. Podobną opinię wyraziły dwie uczciwe damy, które przepracowawszy życie jako partyjne materace, pragną teraz rzeczy pięknych oraz moralnych. Skoro tak sądzi większość czytelników, ze wstydem chylę głowę. Choć byłoby i takie wyjście: można nie czytać.

Razem wziąwszy dziękuję za rzeczowy list, taki polski w każdym szczególe i dowodzący niezbicie racji rolników, to znaczy Stanisława Roli. Rad jestem merytorycznej dyskusji.

Anatol Ulman

Zakupy — dla zapominalskich

Słupsk, sobota 8 września: sobota robocza, wszystkie sklepy czynne jak w dni powszednie.

Niedziela, 9 września: ● Chleb, mleko: ul. 3 Maja (S-79), Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfitki, Zygmunta Augusta, Szymanowskiego, Kościuszki, Mickiewicza, Gdyńska, Grottgera, Królowej Jadwigi — czynne od 8 do 10, ul. Hanki Sawickiej — od 8 do 11, ul. Frąckowskiego — od 8 do 15, ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, ul. Wojska Polskiego — od 8 do 12, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24, ul. 3 Maja 44 (monopolowy) — od 13 do 21. ● **Pozostałe sklepy i usługi nieczynne. ● Pomoc drogowa:** (holowanie i naprawa pojazdów w miejscu awarii), tel. 317-07 (całą dobę). ● **Pogotowie hydrauliczne:** tel. 39-810 (całą dobę).

Koszalin, sobota 8 września: wszystkie sklepy czynne jak w dni powszednie.

Niedziela 9 września: ● Chleb, mleko: „Delikatesy", ul. Zwycięstwa 94-96, Wandy Wasilewskiej — od 9 do 15, Niepodległości 53b — od 9 do 12, ul. Śniadeckich 31 — od 10 do 15, ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14, ul. Rzemieślnicza — od 9 do 12. ● **Ciastka, torty:** ul. Jagoszewskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego, Młyńska 48 (10-18), Zwycięstwa 46 (10-16). ● **Mięso, wędliny:** ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14. ● **Pomoc drogowa:** tel. 310-56 i 516-51. ● **Stacje CPN:** ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Piłsudskiego (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę).

Radio BBC komentuje

„Widzimy jedynie destrukcję"

W „Timesie" ukazał się artykuł ekonomisty Allana Waltersa, który próbuje pokazać problemy, rozmiary i osiągnięcia polskiej reformy gospodarczej.

Jak ocenia Walters polskie zmagania o wyzwolenie polskiej gospodarki, widać po towarzyszącemu tekstowi rysunku. Przedstawia on słabe, o kulach poszarpane, uszkodzone, ale wyrywające się do przodu literki „Solidarność".

Kim jest autor tego artykułu? Ekonomista, wykładowca w Wyższej Szkole Nauk Politycznych i Ekonomicznych w Londynie, potem na Uniwersytecie Johna Hoppkinsa w Baltimore. W Wielkiej Brytanii Walters wsławił się jako osobisty doradca Margaret Thatcher, zwany często jej głównym guru, albo Rasputinem londyńskiej Downing Street.

W „Timesie" przygląda się polskiej reformie i jak pisze „stawia ona całe polskie społeczeństwo wobec najważniejszej dotąd próby. Po godnych podziwu wysiłkach, uwolnienia gospodarki spod systemu kontroli państwa, po zahamowaniu hiperinflacji, przynajmniej czasowo, jest to z pewnością osiągnięcie.

Ale za jaką cenę pyta Walters, zwracając uwagę na spadek produkcji i dochodu narodowego? Przewidywano spadek pięcioprocentowy, jaki jest naprawdę? Z pewnością produkcja spadła co najmniej o połowę. Dlaczego aż tak dużo? Dlaczego wbrew początkowym założeniom sytuacja gospodarcza okazuje się być trudniejsza dla mniejszych zakładów? Zdaniem Waltersa wielkie firmy mają silniejszy mechanizm obronny. Potrafią skuteczniej strzec własnych interesów. Na tym właśnie styku reformy ze starą nomenklaturą, która broni swych pozycji, dostrzega najsłabszy punkt reformy. Posiłkuje się w tym miejscu przykładem Wielkiej Brytanii, gdzie zbawienną rzeczą okazało się zastąpienie starej biurokracji młodą i prężną kadrą menedżerską.

Istotnym elementem na który zwraca uwagę Walters w swej analizie jest prywatyzacja. Szansą dla polskiej gospodarki byłby ogromny dopływ kapitału zagranicznego. Winien on przejąć cały majątek polski, jak to dzieje się obecnie w Niemczech Wschodnich. Jest to jednak, w przypadku Polski, wyjście wątpliwe. Ponadto międzynarodowi inwestorzy zainteresowani Polską muszą być przygotowani na najróżniejsze niespodzianki. Na zmieniające się przepisy podatkowe, czy własnościowe, raz zachęcające obcy kapitał, to znów odstraszające zachodnich biznesmenów.

Prawdopodobieństwo szybkiego rozwoju gospodarczego w Polsce jest znikome. Polityczne konsekwencje takiego stanu rzeczy nie są do końca przewidywalne. Wątpi Walters, czy reformatorski nurt „Solidarności" zdoła przetrwać takie załamanie gospodarki. Cierpliwość społeczeństwa może się wyczerpać, mogą znaleźć się siły, które poprowadzą Polskę w kierunku jakiegoś „europejskiego peronizmu". Jeśli kapitalizm jest procesem twórczej destrukcji, to w Europie Wschodniej i w Polsce widzimy jedynie destrukcję...".

Warszawski korespondent „Timesa" Roger Boyd omawia straty, które dotkną gospodarki wschodnioeuropejskie pod wpływem kryzysu w Zatoce Perskiej. Kraje te, z reguły o gospodarce energochłonnej, ucierpią z pewnością wskutek agresji Iraku. Polska, której Irak jest winien spore miliony dolarów, stara się o rekompensację strat od Zachodu. Z punktu widzenia Zachodu, pomoc taka jest co najmniej wątpliwa. Dlaczego on miałby teraz płacić rachunek za polski handel bronią do Iraku? Kraje Europy Wschodniej znalazły się w pułapce, bowiem nie mają dość pieniędzy aby przestawić się na mniej energochłonną gospodarkę.

★ ★ ★

Prasa angielska pisze o przyjęciu restrykcyjnej polityki wobec Polaków przybywających do Wielkiej Brytanii. Urzędnicy emigracyjni otrzymali nakaz, aby osoby przyjeżdżające do Anglii pod pretekstem odwiedzin przyjaciół nie otrzymywały zezwoleń na podejmowanie pracy. W minionym roku odwiedziło Wielką Brytanię około 50 tysięcy Polaków. Tylko 750 z nich otrzymało zezwolenie na pracę. W tym roku te proporcje będą zdecydowanie mniejsze.

(emisja 28 sierpnia br.)

PRESSTRUST - AGENCJA

Przedsiębiorstwo Stowarzyszenia Dziennikarzy RP pomoże Ci w reklamie, promocji, wprowadzeniu na rynek Twoich wyrobów.

PRESSTRUST-AGENCJA

pośredniczy w kupnie, sprzedaży domów, ziemi gospodarstw rolnych,

Oferuje aktualnie do sprzedaży: dom, zabudowania i 5 ha ziemi w Kobylnicy, domek jednorodzinny w zabudowie szeregowej, w stanie zamkniętym w Słupsku oraz mieszkanie w domku dwurodzinnym wraz z garażem w Człuchowie.

Słupsk, al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 112
tel. 243-81 w godz. 9-15.

Notatnik kulturalny

Koszalin:

Wystawy

Galeria Nadbałtycka, ul. Zwycięstwa 106/108 — „Malarstwo, sztuki i inne" A.M. Sobolewskiego (g. 11-18)

Galeria „U" (Urząd Wojewódzki), ul. A. Lampego 34 — Grafika polsko-fińska, cz. II (g. 8-15).

Muzeum Okręgowe, ul. Marszałka Piłsudskiego 53 — ekspozycja stała — „Pradzieje Pomorza Środkowego", „Historia miasta", „Wystrój wnętrz XVIII w", „Historia Polski w medalu". „Secesja na Pomorzu" (zbiory własne) oraz przy ul. Młyńskiej — „Chata jamneńska ze wsi Dąbki" — czynne w godz. 10-16.

Filharmonia — nieczynna.

Kino:

Adria — 9 i pół tygodnia (USA l. 18) (4-11.09.) i Kuzyni (USA l. 15).

Kryterium — Krótkie spięcie 2 (USA l.15) — do 6.09. od 7.09. — Mistic Pizzi (USA l.15)

Zacisze — Mistrzyni W-Dang (chiński l.15) od 6 do 9.09., — Książę w Nowym Jorku (USA l.12) — od 10 do 12.09. — Powrót do przyszłości (USA l.12) — od 10 do 12.09.

Słupsk

Słupski Teatr Dramatyczny — Festiwal Pianistyki Polskiej (od 8.09. do 15.09.)

Wystawy

Muzeum Pomorza Środkowego — Zamek Książąt Pomorskich — „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku", „Firma portretowa St. I. Witkiewicz", „Skarby książąt pomorskich".

Młyn Zamkowy — „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego", **Skansen w Klukach:** „Kultura i sztuka ludowa Słowińców". — Twórczość Anieli Janiszewskiej, malarstwo i rzeźba Alfreda Lubockiego.

Biuro Wystaw Artystycznych — Baszta Czarownic — „I Targi Plastyki — Słupsk 90".

Miejski Ośrodek Kultury —Stała Galeria Twórczości Dziecięcej — „Muzyka" — wystawa nagrodzonych prac w konkursach Galerii.

Klub MPiK — Andrzej Nawrot z Łodzi — grafika, rysunek collage.

Kino

Milenium — sala „A" — Kuzyni, USA l.15 — Upiór w operze (USA l. 18) oraz 9 i pół tygodnia (USA l.18), sala „B" — Ucieczka w noc (USA l.18), Powrót na ziemię, USA l.12 (do 6.09.) — Parszywe dranie (USA l.15) i Dom gry (USA l.18 — do 13.09. (a)

Lotnisko w Leningradzie wzięłam krzykiem

O pierwszej w nocy lotnisko w Leningradzie jest jednym, wielkim, brudnym koczowiskiem. Tysiące ludzi siedzą tu dniami i tygodniami w oczekiwaniu na otwarcie kasy, która dokona rejestracji na samolot w głąb kraju. Najwięcej koczujących pochodzi z azjatyckiego Wschodu (do republik nadbałtyckich przylatują po jakiekolwiek jedzenie) i z Gruzji (prywatny handel owocami).

Kiedy przez głośnik padnie ogłoszenie, że kasa np. nr 5 dokonuje rejestracji biletów (które należy wykupić wcześniej) na lot np. do Tbilisi, dziki tłum pasażerów tratując wszystko po drodze usiłuje co prędzej dopaść okienka. Zarejestrowanych zostanie zaledwie kilka osób, więc wygrywa silniejszy i bezczelniejszy. Kiedy kasjerka oznajmia, że już nie ma miejsc — ludzie z pokorą odchodzą od okienka, by przy następnym ogłoszeniu podjąć kolejny szturm.

O mały włos nie straciłabym życia, gdyby ktoś puścił plotkę, że w tranzytowej kasie, przed którą akurat stałam, będą rejestrowali bilety na lot do Moskwy. Ludzie zmiażdżyliby mnie, gdybym głośno nie krzyczała w obcym dla nich języku. Nie pamiętam, bym kiedykolwiek bała się tak potężnie jak wówczas, gdy rozerwano mi kurtkę, zdeptano torbę a ludzie walili mnie po głowie, by wrzucić na biurko kasjerki swoje bilety i paszporty. Takie sceny obserwowałam przez całą noc, bowiem mojemu archangielskiemu koledze nie udawało się zdążyć na rejestrację biletów. Ludzie przysypiali w kucki przy bagażach, zrywali się na dźwięk komunikatów. Pewna kobieta, która przyleciała z Abchazji („u nas, proszę pani od dawna nie ma co jeść, trzeba albo do Moskwy jechać, albo do Leningradu...") na powrotny rejs czekała 10 (!) dni. Nie wiem, czy się doczekała. Znosiła to ze stoickim spokojem, nie mogła pojąć mojej rosnącej irytacji i zmęczenia.

Ja i mój przewodnik rano dostaliśmy upragnione miejsca w samolocie do Archangielska (po całonocnych bezowocnych zabiegach Rosjanina, łapówkach danych czterem ważnym osobom z obsługi oraz bieganiach po różnych kasach i urzędach.

Nie wiem, czy polecielibyśmy, gdyby nie to, że pouczona przez pewnego Gruzina, który gwarantował iż — mnie cudzoziemce wszystko wolno, wystarczy, że będę odpowiednio głośno krzyczeć.

A więc „wzięłam lotnisko w Leningradzie"... krzykiem. Zażądałam miejsca dla siebie i kolegi. W ciągu 10 minut wszystko było załatwione! Kiedy jednak oboje usiłowaliśmy wsiąść do samolotu przez wejście dla cudzoziemców, okazało się to niemożliwe, bowiem mój towarzysz miał rosyjski paszport. Tym razem moja interwencja dosięgnęła szefa lotniskowej milicji, który udowadniał mi przy pomocy przepisów, że obywatel tego kraju, w pełnym majestacie prawa, traktowany jest jak zadżumiony i w jednej sali z cudzoziemcami przebywać mu nie wolno.

Nie mówiąc już o tym, że miałby np. dźwigać bagaż swojego, zagranicznego znajomego.

Ponieważ nie poskutkowały papierosy, ani czekolada — znowu musiałam się rozwrzeszczeć na całe lotnisko. Tym razem kazałam sobie zanieść bagaż do samolotu skoro koledze, który mi towarzyszy tego zrobić nie wolno, bo ma rosyjski paszport. Szef milicji dał za wygraną, kiedy oświadczyłam, że go ośmieszę w polskiej prasie.

Pozwolono nam przejść razem do samolotu, nie miałam jednak żadnej pewności, czy nie umieszczą mnie w jakiejś oddzielnej kabinie „tylko dla innostrańców". Na szczęście byłam jedynym cudzoziemcem na pokładzie. W samolocie, o dziwo było sporo wolnych miejsc (widocznie, ci którzy usiłowali się zarejestrować dawali zbyt małe „wziatki").

Podczas lotu mój archangielski kolega zwierzył się, że miał ogromne szczęście. Po pierwsze dlatego, że zdobył miejsce w samolocie. Po drugie dlatego, że udało mu się kupić w Leningradzie kilogram żółtego sera. Dowiedziałam się ponadto, że leningradzcy taksówkarze zażądali za przewiezienie mnie i mojej torby z lotniska międzynarodowego na krajowe tyle, ile kosztuje bilet samolotowy do Władywostoku. Przejechaliśmy tę odległość za dwa ruble, które skasował do kieszeni kierowca turystycznego autobusu. Zboczył nawet z trasy, żeby dowieźć lewych klientów na lotnisko. Żaden z pasażerów nie zaprotestował. Także na lotnisku w Archangielsku problemem było dostanie się do centrum miasta. Czekaliśmy bardzo długo na taksówkę. Wydawało mi się, że nas taksówkarze omiają. Taryfa za przejazd z lotniska do centrum Archangielska wynosi trzy ruble, ale żaden z taksówkarzy nie pojedzie za mniej, niż pięć rubli. Kiedy na horyzoncie pojawi się cudzoziemiec żądają od niego 15 rubli. Zabieranie pasażerów odbywa się w sposób następujący. Klient podbiega do uchylonego okienka i z przymilnym uśmiechem pyta, czy kierowca go zabierze. Błąd popełnia nie tylko ten, kto chce dojechać gdzieś taksówką dlatego, że mu się spieszy, ale i ten — kto ubierze się np. na biało. Taksówki lepią się bowiem od brudu — jak prawie wszystko, co jest w ZSRR przeznaczone do użytku publicznego — dworce, autobusy, sklepy, ulice...

(cdn)

Jolanta Nitkowska

Czynsze wyższe — co w zamian?

W domach komunalnych administrowanych przez PGM w Koszalinie jest smutno i brudno. Nie sprząta się klatek i obejść — dozorcy wszak na urlopach. Nie dezynfekuje się śmietników i piwnic. Nie można się doprosić o naprawę czegokolwiek w domu, oczywiście za opłatą.

Wprawienie wybitej szyby czy zepsutego kranu przez majstra z PGM graniczy właściwie z cudem. Ciekną dachy, dewastowane są klatki, schody i balustrady. Nie zawsze na skutek wandalizmu mieszkańców.

Przez wiele lat administracja budynków, praktycznie przez nikogo nie kontrolowana, skutecznie odzwyczaiła lokatorów od jakichkolwiek starań i interwencji, by ten stan zmienić. Przekształciła się w strukturę samą dla siebie, z własnym życiem, po którego obrzeżach plątają się mieszkańcy ze swoimi problemami. Niemal każdy, kto mieszka w Koszalinie w tych właśnie zasobach mieszkalnych, zgodzi się z taką opinią. Nie zmieni jej fakt, że w niemałym stopniu sami lokatorzy swoim zachowaniem do tego się przyczyniają.

Oto od września br. czynsze w tych domach wzrosną trzykrotnie. Dobrze, że tylko tyle, gdyż zanosiło się na pięciokrotną podwyżkę stawek.

Nie kwestionując zasadności podwyżek czynszów (wszak budżet państwa jest mocno dziurawy) należy jednak zastanowić się nad sposobem wyliczania kosztów utrzymania domów komunalnych.

Należy zapytać czy resort budownictwa uwzględnia w nim nieróbstwo i bezkarność dozorców, którzy przyczyniają się do niszczenia budynków, czy wlicza tu indolencję rozdętej administracji, nie reagującej na sygnały mieszkańców. — Kto — dla przykładu — i jak rozlicza pegeemowskie ekipy remontowo-konserwatorskie, rzadko spotykane w budynkach przy pracy? Albo: dlaczego nie wyciąga się sankcji wobec lokatorów — wandali znanych z nazwiska?

Oczywiście nie wszystkie PGM tak pracują. Są przykłady wprowadzania racjonalnych rozwiązań. Gdyby administratorzy i inni urzędnicy (a tych nie brakuje) częściej pojawiali się w powierzonych ich pieczy budynkach, może szybciej reagowaliby na tych co niszczą budynki, klatki, zieleń.

Obecnie, kiedy pegeemy są nadzorowane przez nowe samorządy terytorialne, należy oczekiwać, iż wezmą ich pracę pod lupę i przyjrzą się dokładnie panującym tam porządkom.

Specjaliści z resortu budownictwa powiadają, że czynsze i tak są niskie, gdyż stanowią równowartość trzech litrów wódki. Zatem bez „wody ognistej" problemu nie rozwiążemy. No to cyk! Za zdrowie PGM i ministra Paszyńskiego.

(JR)

Napisali do nas

„Nie wiem czy redaktor, który tak winduje „jasnowidza" z Człuchowa wie o tym, że owy „jasnowidz" edukację naukową ukończył w Szkole Specjalnej nr 2 w Człuchowie, gdzie kilkakrotnie powtarzał klasy. Jest on uważany jako niepełnosprawny umysłowo przez społeczeństwo Człuchowa. Dlaczego on nie umie wyleczyć swego ojca i swoją teściową z choroby umysłowej? Przez naiwność ludzką stopa życiowa owego „jasnowidza" bardzo się podniosła, są obecnie dobrze ubrani i żyją obecnie na poziomie. Jak długo jeszcze będą opisywane bzdury o tym „jasnowidzu", czy dlatego się o nim pisze żeby zyskać więcej czytelników".

Czytelnicy z Człuchowa

„Jak długo różne „darmozjady" oszuści i złodzieje będą szarpać i tak już naderwany budżet państwa, a co się z tym wiąże i również budżet każdego z nas? Chodzi mi o zasiłek dla bezrobotnych, czyli „kuroniówkę". Osobiście znam kilku „delikwentów" którzy ponad trzydzieści lat swojego życia nie zbrudzili swoich rąk pracą i nagle... zgłosili się jako bezrobotni.

W. Mierzejewski
77-111 Niedarzyno

„Czy to opowiadanko obsceniczne musi być w waszym tygodniku „Zbliżenia", czy nie wstyd waszej redakcji za takie bzdury i świństwa, a może to jest wychowanie dzieci i młodzieży? To jakiś dobry... musi pisać. „Zbliżenia" nr 33 z dnia 16 VIII br. — „Druhny czyli wstyd". A czy panu nie wstyd? Widział pan, podnieciło, trzeba było swój jęzor wsadzić w dziurkę do podglądania, może by jakaś zadra weszła. A opowiadanko z nr 34 „Zbliżeń" — to chyba ten maniak opisuje o sobie, bo skąd może wiedzieć, co kto inny myśli.

Czytelnik ze Sławna

„Nawiązując do artykułu „Zadyma na Leszczyńskiego" chciałbym rozwinąć zawartą w tym artykule myśl dwoma wypowiedziami, twórcy naukowej organizacji i zarządzania w przedwojennej Polsce, prof. Karola Adamieckiego. Pierwsza: „Socjaliści wkładają w głowę robotników, że kierownictwo należy się proletariatowi". Druga: „...Właściwie pretensje te wychodzą ze strony niektórych przywódców ruchu robotniczego, którzy ze sprawy robotniczej zrobili narzędzie polityki. Sam robotnik jako taki zbyt dużo ma zdrowego sądu, aby porywać się do kierownictwa sprawami tak zawiłymi i wymagającymi wiedzy, której robotnik przeciętny nie posiada". Wiedzą o tym na Zachodzie, bo od dawna poszukują tam „mądrości indywidualnych". U nas, na państwowym rządzi się bez dyplomów, bez odpowiedzialności, jak kto chce (ale za przyzwoleniem całej, na ogół dzielnej załogi), z dumą, z „podniesionym czołem". A niech no tylko który spróbuje w tym prawo-rządnym rządzeniu przeszkodzić, a jeszcze nie daj Bóg, niech to będzie czerwony, a może jeszcze z dyplomem?... Dobrą teorią zarządzania Adamieckiego zastąpiliśmy tak zwaną „teorią zarządzania za pośrednictwem samorządu pracowniczego", zbiorową mądrością klasy robotniczej". I im więcej tej zbiorowej mądrości w samorządach, tym... gorzej.

Chociaż mnie jest z tym fajnie, podpisuję się jednak jako zwolennik teorii Adamieckiego i zwolennik zarządzenia za pośrednictwem własnego kapitału, zgromadzonego ciężką pracą.

Z poważaniem
Stanisław Ślufarski
były gł. specjalista ds. ekonomicznych w PRIMBR w Słupsku

Dziki buhaj przed sądem

Bolesław Dołgoruki nie cieszy się we wsi dobrą opinią. Ludzie usuwają mu się z drogi, bo się go boją. Boi się go nawet własna rodzina. Sąsiedzi wolą nic nie mówić o Dołgorukim, bo znany jest z mściwości. Sądził się już z bratem, z sołtysem, sąsiadami... Krąży jednak po wsi anegdota o tym, jak to przed kilku laty naczelnik ze Smołdzina udekorował medalem Dołgorukiego za iście holenderską wydajność mleka jego krów. Sąsiedzi wiedzieli, że osiągnął ją nie na swoich 8 ha ziemi, ale na łąkach pegeeru i terenach Słowińskiego Parku Narodowego.

Wypasał tam bydło całymi latami, więc wieś po cichu śmiała się z tego odznaczenia dla „wzorowego rolnika". W oczy nikt jednak prawdy nie powiedział.

Dopiero w tym roku Dołgoruki wydzierżawił od pegeeru kawałek łąki. Tajemnicą poliszynela był także we wsi fakt, że Bolesław Dołgoruki zbudował w Słupsku kamienicę z cegieł rozebranych we wsi budynków. Ludzie we wsi widzą wszystko i milczą. Do czasu... Na drugiego sąsiada nikt złego słowa nie powie. Sędzimir Waśko uchodzi za człowieka zgodnego i pracowitego, choć spór sąsiedzki już wpędził jego żonę w ciężką nerwicę. Podobno tak jest roztrzęsiona, że normalnie z nią pogadać nie można.

A wszystko zaczęło się wczesnym rankiem w dzień zaduszny 1987 r., kiedy to żona Bolesława Dołgorukiego przyszła do Waśkowej i powiedziała, że szuka cielaka, który uciekł z łąki. Pani Waśkowa zaproponowała sąsiadce, by zajrzała do obory — może się tam cielak zaplątał, ale na pogaduszce się skończyło. Dołgorukowa szukała cielaka dalej, jeden sąsiad go przegonił z podwórka, inny poszczuł psem, ale durnowata jałóweczka do domu nie przyszła. Nie było w tym niczego szczególnego. Cielaki we wsi dość często uciekały z łąk. Jedna z mieszkanek wsi opowiadała o tym, że przed laty zginęło jej pięć jałówek. Szukała ich przez miesiąc. Aż wreszcie odnalazły się w zupełnie innym miejscu, niż mogła przypuszczać właścicielka. Zdarzało się także, że puszczone luzem zwierzaki ginęły w lesie, lub topiły się w rowach melioracyjnych, których tu niemało.

Tak więc w tym, że Dołgorukowa szuka cielaka nie było nic szczególnego, zwłaszcza, że działo się to nie po raz pierwszy.

Rok wcześniej — zimą Bolesław Dołgoruki oznajmił sąsiadom, że skradziono mu potężną maciorę. Znalazła się po kilku dniach... w rowie melioracyjnym. Prawdopodobnie załamał się pod nią lód i utonęła. Podobny los mógł spotkać jałówkę z białym znamieniem na czole, bo nie udało jej się odnaleźć.

W maju 1989 r., kiedy Sędzimir Waśko wypędził swoje stado na pierwszy wiosenny wypas Bolesław Dołgoruki doznał olśnienia — między krowami sąsiada dojrzał swoją zaginioną jałóweczkę. Natychmiast popędził na posterunek w Gardnie Wielkiej, gdzie nie chciano przyjąć jego meldunku o kradzieży krowy. Wobec tego 8 maja 1989 r. Bolesław Dołgoruki złożył skargę do prokuratora. Rozpoczęło się dochodzenie, które nie przyznało racji Bolesławowi Dołgorukiemu. Postanowił on więc dochodzić sprawiedliwości na własną rękę. Najpierw zażądał od weterynarza, by ustalił wiek jałówki, którą uznał za własną. Weterynarz jednak odmówił, nie chcąc brać udziału w konflikcie. Potem Bolesław Dołgoruki rozkręcił całą machinę działań, których efektem miało być ustalenie pochodzenia jałówki. Szef gardneńskiego posterunku obdzwonił prawie wszystkie instytuty weterynaryjne w kraju, by sprawdzić gdzie można dokonać badań genetycznych. Okazało się, że można skorzystać z laboratorium w Koszalinie, które z dużą dozą prawdopodobieństwa określa cechy pary rodzicielskiej. Ponieważ prokuratura nie widziała powodu, by takie badana przeprowadzić, Bolesław Dołgoruki zlecił je na własny koszt. Pobrano krew od jałówki i krów wskazanych przez właścicieli — jako jej matki. Wynik badań był zaskakujący — żadna ze wskazanych przez Dołgorukiego para rodzicielska nie mogła być rodzicami jałówki. Zaczęto więc dopasowywać tatusiów do sierotki jałówki. Nie udało się jednak dociec, który buhaj nim był, bowiem wszyscy „podejrzani" o fizyczny kontakt z jedną bądź drugą krową dawno poszli na rzeź.

Bolesław Dołgoruki jednak nie dał za wygraną — po pewnym czasie znowu pojechał do Koszalina i stwierdził, że ojcem jałówki był dziki buhaj, który przypadkowo zerwał się z łańcucha. On już nie żyje, ale żyje jego matka — należy więc badania powtórzyć! Kiedy pobrano próby krwi okazało się, że buhaj ten mógł być (ale nie musiał!) ojcem jałówki.

To wystarczyło Bolesławowi Dołgorukiemu, by pozwać sąsiada do sądu o kradzież jałówki, która w tym czasie zdążyła zmienić się w dorodną krowę wartą kilka milionów złotych. Szarpanina w sądzie trwała ponad rok. Przed sędzią przewinęło się mnóstwo mieszkańców wsi w roli świadków.

Prawie wszyscy wysuwali ten sam argument, gdyby jałówka była kradziona nikt by jej we wsi do wiosny nie trzymał.

Po roku sąd rejonowy pozew oddalił. Koszta procesu, jakie poniósł Bolesław Dołgoruki zamierza tak długo się sądzić, aż wyrok będzie po jego myśli. Sąsiadom mówił, że pieniądze — jakie zapłaci nie grają tu żadnej roli. Najważniejsza jest sprawiedliwość!

Anna Igielska

Bunt w areszcie

c.d. ze str. 1

stwa. Wylądował w słupskim areszcie, a stąd, z powodu samouszkodzenia (połknął tzw. kotwicę) musiał powędrować na stół operacyjny. Więźniowie przekazywali sobie wieść, że uczestnik buntu w Czarnem został wywieziony do Szczecina i... ukatrupiony z zemsty.

Nie wiem, jak to było możliwe, ale między celami krążyły kartki (także z tekstami powielaczowymi) a na nich pojawiały się tzw. postulaty. Było ich podobno sześć — między innymi żądanie oglądania telewizji bez ograniczeń oraz... postawienia w Czarnem pomnika recydywistom — śmiertelnym ofiarom zamieszek. Od poniedziałku 27 sierpnia, 170 więźniów (na 227) zaczęło głodować tzn. przestało jeść więzienne posiłki. Do „głodówki" byli podobno świetnie przygotowani, bowiem do aresztu rodziny dostarczyły więcej, niż zazwyczaj paczek z żywnością oraz papierosów.

Ponadto było po tzw. wypisce umożliwiającej zakup tytoniu.

Początkowo powodem „głodówki" miała być śmierć kolegi. Kiedy zdementowano plotkę, do naczelnika aresztu zaczęły napływać informacje o kolejnych żądaniach. Część z nich dotyczyła spraw socjalno-bytowych. Obsługa nie bardzo wiedziała o co, w tym buncie chodzi, bowiem hasła pojawiające się na karteczkach i bolączki nurtujące aresztowanych można było załatwić bez buntów i głodówek.

Uznano, że jest to bunt — dla buntu. Jeden z prokuratorów powiedział mi, że uwięzieni z telewizji dowiedzieli się, że jednym z ich postulatów jest oskarżenie prokuratury o niesłuszne aresztowania lub niezasadne przedłużanie pobytu w areszcie.

Prawdopodobnie dziennikarz (który podobnie jak ja, nie rozmawiał z żadnym ze skazanych) pomógł uwięzionym w wyartykułowaniu jednego — wspólnego wniosku.

W czwartek rano (30 sierpnia) posiłków nie przyjmowało jeszcze 129 więźniów, ale już tego dnia każdy z nich precyzyjnie potrafił wyłuszczyć pretensje do miejscowych prokuratorów i Prokuratury Generalnej.

Tegoż samego dnia w porze obiadowej na oddziałach słychać było krzyki: — przysyłaj rakietę, głodówka zarwana! Co miało znaczyć, że należy dostarczyć jedzenie. Bunt więźniów zakończył się tego samego dnia w porze obiadowej. Następnego dnia prokurator i sędzia penitencjarny mieli spotkać się z tymczasowo aresztowanymi i rozpatrywać indywidualnie każdy przypadek.

Poproszony o ocenę wydarzeń prokurator wojewódzki — Mirosław Kido skomentował je słowami Pawła Moczydłowskiego, dyrektora generalnego Centralnego Zarządu Zakładów Karnych.

— Więzienie nie jest miejscem do polemik!

Jolanta Nitkowska

SPOTKANIE Z JASNOWIDZEM

Jedna z kobiet z obrazkiem swego patrona, świętego Antoniego wtargnęła na środek sali i na kolanach skierowała się w stronę jasnowidza. Zaczęła całować go po rękach, błagać i prosić o pomoc w odnalezieniu utraconych kosztowności, które z mozołem zbierała przez prawie całe swoje życie.

Nie dla wszystkich wystarczyło miejsc

Zainteresowanie spotkaniem z człuchowskim jasnowidzem, Krzysztofem Jackowskim przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Już na długo przed godziną 17 przed teatrem „Rondo" przy ul. Niedziałkowskiego w Słupsku zgromadził się tłum ludzi. Od samego rana prowadzone były nawet jakieś społeczne listy, ustalane kolejki. K. Jackowski widząc co się dzieje od razu zgodził się odbyć drugie spotkanie z tymi, którzy nie dostali się do sali na godzinę 17. Tak więc w sobotę 25 ub.m. odbyły się dwa spotkania z człuchowskim jasnowidzem (drugie o godz. 19.30). Oba były interesujące. Jasnowidzowi zadano mnóstwo pytań, na które odpowiadał. Chociaż były i takie na które odmówił udzielenia odpowiedzi.

— W ogóle dziwię się, że tak wielu ludzi chce znać swoją przyszłość — powiedział w pewnym momencie. — Ja swojej przyszłości nie chciałbym znać i nawet nie próbuję się czegokolwiek dowiadywać.

K. Jackowski często podkreślał, że nie robi tego dla pieniędzy.

— Nigdy w domu mi się nie przelewało i teraz też nie mam za dobrze, trudno bowiem wyżyć z miesięcznych 450 tys. złotych, a tyle właśnie zarabiam w Spółdzielni Inwalidów „Polstyr".

— Specjalnie na to spotkanie zmuszony byłem zafundować sobie nową marynarkę żeby jakoś wyglądać — mówił. Nigdy nie żądałem i nie żądam od nikogo pieniędzy za to co robię. Gdy niektórzy sami mi coś kładą, a widzę, że im też się w domu nie przelewa, nie biorę od nich. Nie mógłbym. Moim jedynym celem jest pomaganie ludziom...

K. Jackowski zażartował i zapytał czy widzowie — siedzący na sali, którzy przyszli się z nim spotkać nie zapomnieli zabrać ze sobą pomidorów. Czy mają czym go obrzucić, gdy uznają, że tracą czas? Takiej potrzeby nie było. Gdyby spotkanie trwało jeszcze następną godzinę, dwie godziny, byłoby chyba równie interesujące.

Interesująca jest jego cała osobowość, i wiedza jaką posiadł. Najbardziej ujmująca jest chyba jego szczerość i otwartość wobec ludzi, chce służyć im pomocą. Kto uczestniczył w dwóch spotkaniach zauważył, że choć to drugie miało być tylko powtórzeniem pierwszego, było zupełnie inne, równie, a może jeszcze nawet bardziej ciekawe.

K. Jackowski nie ukrywał, że bał się tych spotkań. Nie miał pewności jak zostanie przyjęty i czy właściwie zrozumiany. Prawdziwe oblężenie widzów uświadomiło mu najlepiej jak bardzo jest ludziom potrzebny.

Nie przeprowadził wizji na spotkaniach na oczach zebranych. Nie chciał, chociaż — jak później stwierdził — na drugim spotkaniu było już to możliwe. W związku z głośną ostatnio sprawą dotyczącą zaginięcia Lecha Grobelnego, podzielił się swoimi refleksjami na ten temat, gdyż — jak powiedział — na podstawie dostarczonych mu zdjęć z Warszawy wizję taką już przeprowadzał. Wbrew temu, co powiedział jakiś jasnowidz z Warszawy a informował m.in. „Goniec Pomorski", iż L. Grobelny nie żyje, według K. Jackowskiego żyje, „przebywa w Polsce w białej willi niedaleko Warszawy, albo nawet w samej Warszawie, w której jest trzymany. Willa ta przeznaczona jest do sprzedania. Niebawem zostanie uwolniony i sam się ujawni..."

Przytomnie zachował się kiedy jedna z kobiet, z obrazkiem swego patrona świętego Antoniego, w pewnym momencie wtargnęła na środek sali i na kolanach skierowała się w stronę jasnowidza błagając i prosząc go o pomoc w odnalezieniu utraconych kosztowności, które z mozołem prawie przez całe swoje życie zbierała. Kiedy się do niej zbliżył, żeby podnieść ją z kolan i zapewnić, że na pewno nie odmówi jej swojej pomocy, zaczęła go jeszcze bardziej błagać i prosić, całować po rękach.

K. Jackowski zapewnił nas, iż ze „Zbliżeniami" będzie nadal współpracował. Zgadza się też na następne spotkania. Obiecał wziąć w nich udział, więc gdy tylko będą one możliwe o ich terminie i miejscu na pewno poinformujemy.

A. Juchniewicz

Chcesz porady? Napisz do nas!

Już niebawem dojrzeje czarny bez — znakomity naturalny środek napotny, przeciwkaszlowy i regulujący trawienie. Namawiam wszystkie gospodynie do zbioru owoców i przygotowania soku. Z pewnością przyda się na zimowe przeziębienia. A także — przy chorych nerkach i pęcherzu, bólach gośćcowych, egzemach, róży i innych chorobach skóry. Likwiduje też zaparcia działając łagodnie rozwalniająco.

Owoce bzu dojrzewają nierównomiernie. Przy zbiorze trzeba uważać aby do przetworów nie trafiły zielone jagody. Zawierają kwas pruski, który jest nieobojętny dla organizmu. Owoce dojrzałe — czarne, czasem z odcieniem fioletu, zebrane w baldachy, najwygodniej obcina się nożyczkami. Jagódki — np. do sokownika, obrywa się grzebieniem. Aby zlikwidować mdły, apteczny zapach dobrze jest dodać trochę owoców jarzębiny (ostrożnie — bardzo kwaśne!).

Surowych owoców bzu czarnego nie jada się. Suszone z dodatkiem róży, głogu, jarzębiny — zalane wrzątkiem — dają bardzo dobrą i zdrową herbatkę.

Nalewka lub wino, oprócz innych zalet — ma piękny kolor. Sokiem z bzu zabarwia się także inne wina. Można też z jagód bzu robić marmoladki, powidła i galaretki. Radzę jednak zrobić troszkę „na próbę", gdyż nie każdemu odpowiada aromat charakterystyczny dla tej rośliny.

Polecam gorąco sok — wypijany systematycznie np. z herbatą sprawia, że przeziębienia, anginy i inne przypadłości, nie będą nas dotyczyć. Wypróbowałam!

Joanna

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

FA. GIEMA — GUNDREMMINGEN

★ ★ ★ RFN ★ ★ ★

otwiera w Słupsku

Biuro Informacyjno-Techniczne

Poszukuje pracowników ze znajomością języka niemieckiego:

★ inżyniera lub technika ze specjalnością budowy maszyn ew. obróbki skrawania (stali)
★ wykwalifikowanej sekretarki
★ tłumaczki na pełny etat

Oferty prosimy zgłaszać pisemnie lub telefonicznie:

FA. GIEMA, Höhenweg 1,
8871 GUNDREMMINGEN
tel. 082242093
telefax 0822421 39

G-148

Dwupokojowe z wygodami, I piętro, c.o. etażowe, zamienię na czteropokojowe. Słupsk, ul. 22 Lipca 18/7. z-80

Nauczanie niemieckiego tel. Słupsk 279-00. G-145

Duży dom w Zalaskach 45, zamienię na małe mieszkanie w Słupsku lub w Ustce. Karolina Krasowska. G-144

Małe rozkoszne jamniczki, po sympatycznych rodzicach — sprzedam. Słupsk tel.226-21. z-81

Akordeon 96-basów sprzedam. Słupsk tel. 226-91. z-82

Poszukuję sponsora (wspólnika) do budowy stacji benzynowej w Człuchowie, lub inne propozycje. Posiadam działkę 12, 3 arów położoną przy szosie głównej. Tel. Człuchów 515, po godz. 17. z-83

Sprzedam M-3 własnościowe 47 m kw, w centrum Człuchowa, na parterze. Tel. 515, po godz. 17. z-84

Nowinki towarzyskie

Kochanej mamusi
TERESIE KOZUB
na urodziny
wiele serdeczności,
miłości i wszystkiego
co najlepsze
życzy
córka z mężem
i dziećmi
G-147

Byłej **VIIIa**
dobrego
zaaklimatyzowania się
w nowym środowisku
oraz „pogromienia"
belfrów ze szkół średnich
życzy
„mamuśka" Żeni
G-146

Uwaga, kolporterzy!

Redakcja „Zbliżeń" nawiąże współpracę z prywatnymi kolporterami książek i czasopism oraz sprzedawcami prowadzącymi handel obwoźny lub uliczny.

Informacje:
Słupsk, tel. 268-58, al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 106.

★ ZAPRASZAMY ★

Wydawnictwo „HORYZONT" poleca:

Wyprawiasz dziecko do szkoły? Sama uszyj mu plecak i stosowne ubranka.
WYKROJE ZNAJDZIESZ W TRZECIM KOLOROWYM ZESZYCIE

„USZYJ MI MAMO"

Do kupienia w kioskach i księgarniach

TV

6—12 IX 1990

CZWARTEK

1
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Domowe przedszkole 9.35 „Dwójka karo"— „Porwanie" — serial krym. prod. USA — ostatni 15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Wideo-top" 16.20 Dla młodych widzów: „Kwant" 17.15 Teleexpress 17.30 „10 minut" 17.45 „Spojrzenia" — „Jakie stosunki z Moskwą?" 18.10 „Rewizja nadzwyczajna" 18.50 Magazyn katolicki 19.15 Dobranoc „Mrówka i mrówkojad" 19.30 Wiadomości 20.05 „Dwójka karo" — „Porwanie" (ost.) serial prod. USA 21.05 Interpelacje 22.05 „Pegaz" — magazyn aktualności kulturalnych 22.35 Wiadomości wieczorne 22.50 Recital grupy wokalnej „VOX"

2
7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 Ulica Sezamkowa —program dla dzieci (powtórzenie) 9.10 „Santa Barbara" (39) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Komedie i melodramaty na lato „Wybacz mi, Alosza" film prod. radzieckiej (r.prod. 1984, 87 min.) reż. Iskra Babicz, wyk: Igor Maryczew, Olga Koczetkowa, Fiodor Suchow 17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim 18.00 Program lokalny 18.30 Publicystyka kulturalna 19.00 „W labiryncie" — serial TP 19.30 Studio Festiwalowe „Wratislavia Cantans" 20.00 Wielki sport 21.00 „Ekspres reporterów" 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 Rewelacja miesiąca „Koncert dla Europy": Carreras, Domingo, Pavarotti, Mehta 23.55 „Refleksje nad filozofią pracy" — ksiądz prof. Józef Tischner — Spór o własność 0.10 Komentarz dnia

PIĄTEK

1
7.40 Express gospodarczy 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Domowe przedszkole 9.35 „Życie od kuchni" (1) — serial prod. czechosł. 15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Wideo-top" 16.20 Dla młodych widzów: „Latający Holender" 16.45 „Tajemnicza wyspa" (11) — „Lotnia" — serial prod. czechosłowackiej 17.15 Teleexpress 17.30 „10 minut" 17.45 „Raport" — przegląd wydarzeń międzynarodowych 18.10 Serial filmowy 19.15 Dobranoc „Pomysłowy szop" 19.30 Wiadomości 20.05 „Klucz Rebeki" (1) — serial sensacyjny prod. USA (r. prod. 1985, 61 minut) reż. David Hemmings, wyk.: Fliff Robertson, David Soul, Season Hubley 21.15 Weźcie i łzy nasze — film dok. 21.45 Baltic Song Festiwal — Karlshamn'90 23.00 Wiadomości wieczorne 23.15 New York, New York — rep.

2
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 Ulica Sezamkowa —program dla dzieci (powtórzenie) 9.10 „Santa Barbara" (40) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.40 Express gospodarczy 16.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie" 16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego 17.00 „Rycerze i rabusie" (1) — „W walce z Infamisem" serial TP (r. prod. 1984, 44 min.) reż. Tadeusz Junak, wyk.: Tomasz Stockinger, Gustaw Lutkiewicz, Tadeusz Paradowicz 18.00—21.30 Programy regionalne 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Crime story" (10) — serial prod. USA 22.45 Komentarz dnia 22.50 Studio Sport — Mityng lekkoatletyczny — Ateny

SOBOTA

1
7.45 Program dnia
7.50 Tydzień na działce
7.50 Jasnogórskie dożynki
8.20 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
8.40 „Ziarno" — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Żrebaczek" — film fab. prod. radz.
10.15 „Partnerzy" (19) — serial prod. USA
10.40 „Piłkarska kadra czeka"
11.00 „Militaria, obronność, nowoczesność" — magazyn wojskowy
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Wędrówki dalekie i bliskie „Tajemnice Majów" — film dok. prod. meksykańskiej
12.25 „Z Polski rodem" — magazyn polonijny
12.55 Informacje — program rozrywkowy
13.20 „Flesz" — magazyn muzyczny
13.55 „Żyć" — magazyn ekologiczny
14.20 „Sonda"
14.50 „Nad Niemnem, Piną i Prypecią" (13) — „W Grodnie" (2)
15.15 „W kinie i na kasecie"
15.35 „Sens życia" — program z udziałem Hanny Bakuły, Michała Listkiewicza, Krystyny Prońko, Joanny Stolarskiej, Andrzeja Zbrożka
16.20 „Bez litości" (3) — program dok.
17.15 Teleexpress
17.35 „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Puszysta rodzina"
19.15 Dobranoc „Mały pingwin Pik-Pok"
19.30 Wiadomości
20.05 „Poker" — western prod. USA (1968 r.)
21.55 Baltic Song Festivan — Karlshamn '90 CBS prezentuje — koncert grupy „Shane"
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Studio Sport
23.30 „Wzór" — film fab. prod. USA

2
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Kino rodzinne
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata" (10) — „Czy chcesz ze mną chodzić" — serial prod. USA
11.05 „W świecie ciszy" — program dla niesłyszących
11.25 Program dnia
11.30 „Agencja" — film fab. prod. kanadyjskiej
13.20 Studio Sport — MŚ w lekkiej atletyce — Ateny
14.00 „Santa Barbara" (37, 38) — serial prod. USA (powtórzenie)
15.30 Film dok.
16.00 „Kontakt tv" — W kontakcie z przygodą
17.00 „Wielka gra" — teleturniej
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill" — program rozrywkowy
19.00 „Welcome home" — recital zespołu „Lombard"
19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce" — Parki publiczne (2)
20.00 Inauguracja sezonu artystycznego Filharmonii Poznańskiej wyk.: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Wojciecha Michniewskiego, solista — Ryszard Karczykowski (tenor)
21.00 „Dwa + 2"
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.55 „Agencja" — film fab. prod. kanadyjskiej reż. George Kaczender, wyk. Robert Mitchum, Lee Majors, Alexandra Stevart
23.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA

1
8.55 Program dnia
9.00 „Teleranek" oraz film prod. kanadyjskiej z serii „Niebezpieczna zatoka" (1)
10.30 „Otwarte wrota Amazonii" — „Operacja Muiraguita" film dok. Zygmunta Adamskiego
11.00 „Mała Miss Lata" (2)
11.55 Telewizyjny koncert życzeń
12.40 Teatr dla dzieci — Elżbieta Zaleska „Jak to w szkole" reż. Barbara Borys-Damiecka, wyk.: Agnieszka Kotulanka, Maria Pakulnis, Gustaw Lutkiewicz, Michał Bajor, Krzysztof Tyniec, Adam Ferency oraz dzieci
13.15 Magazyn „Morze"
13.35 „Cygańskie wesele" — film dok. Ewy Straburzyńskiej
13.55 „Pieprz i wanilia — z wiatrem przez świat" — „Argentyna"
14.40 „Karlshamn bliżej" — reportaż z festiwalu
15.10 Kino muzyczne Kydryńskiego „To jest rozrywka" (1) — film fab. prod. USA
16.55 Antena
17.15 Teleexpress
17.30 Magazyn sportowy
19.00 Wieczorynka — „Wiewiórcze opowieści"
19.30 Wiadomości
20.05 „Kariera Emmy Harte" (3) — serial prod. angielskiej
21.05 „7 dni — świat"
21.35 Opolska noc kabaretowa — „Pod Egidą" Pana Janka
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Sportowa niedziela

2
7.15 Powitanie
7.20 Panorama dnia
7.30 „Kalejdoskop" — magazyn wojskowy
8.00 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
8.35 Film dla niesłyszących „Kariera Emmy Harte" (3) — serial prod. angielskiej
9.35 „Jutro poniedziałek"
9.55 „Santa Barbara" (39, 40) — serial prod. USA (powtórzenie)
11.25 Program lokalny
11.55 Program dnia
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „Łzy w deszczu" — film fabularny prod. ang.
13.40 „100 pytań do..."
14.20 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem
14.45 „Cudowne lata" (10) — serial prod. USA (powtórzenie)
15.10 „Kontakt tv"
16.10 Program publicystyki kulturalnej
17.00 Studio Sport
17.30 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Studio Festiwalowe „Wratislavia Cantans"
20.00 Tydzień w sporcie
21.00 Recital zespołu „Soway"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Łzy w deszczu" — film fab. prod. angielskiej (r. prod. 1988, 92 min.) reż. Don Sharp wyk.: Sharon Stone, Christopher Cazenove, Anna Massey
23.15 „Rozmowy bez sekretów" Phil Donahue show — Zsa Zsa Gabor
0.05 Komentarz dnia
0.10 „Akademia wiersza"

PONIEDZIAŁEK

1
15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Wideo top" 16.20 „LUZ" — program nastolatków 17.15 Teleexpress 17.30 „10 minut" 17.45 „Sensacje XX wieku" — „Siły specjalne" cz. 1 18.10 „Wicher czasów" (10) — serial prod. brazylijskiej 19.15 Dobranoc „Bolek i Lolek" 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr Telewizji — Sławomir Mrożek „Portert" — reż. Kazimierz Dejmek — wyk.: Jan Englert, Piotr Fronczewski, Anna Seniuk, Halina Labonarska, Laura Łącz 22.05 Publicystyka sejmowa i samorządna 22.35 Wiadomości wieczorne 22.50 „Piknik country" — Mrągowo '90

2
15.00 Powitanie 15.30 „Capital City" (11) — serial prod. angielskiej 16.20 „Widziane z Gdańska" — program publ. 16.45 „Ojczyzna — polszczyzna" — „Pseudoelegancja językowa" 17.00 Kino rodzinne (powtórzenie z soboty) 18.00 Program lokalny 18.30 Przegląd PKF 19.00 „Bagdad Cafe" — serial prod. USA 19.30 „Bydgoskie Impresje Muzyczne" — rep. 20.00 „Auto-moto fan klub" 20.30 10 lat później — reportaż Ewy Banaszkiewicz 21.30 Panorama dnia 21.55 „Capital City" (11) — serial prod. angielskiej (powtórzenie) 22.45 „Europa — Niemcy" — program publicystyczny 23.40 Komentarz dnia

WTOREK

1
8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne 9.10 „Domowe przedszkole" 9.35 „Dynastia" (41) — serial prod. USA 15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Wideo — top" 16.20 Dla dzieci — „Tik-Tak" 16.45 Kino Tik-Taka: „Misia Yogi wyprawa po skarb" — film animowany prod. USA 17.15 Teleexpress 17.30 „10 minut" 17.45 Telewizyjny teatr prozy — Andrzej Strug „Sprawa Ewy Eward" reż. Andrzej Zakrzewski — wyk.: Anna Seniuk, Henryk Borowski, Jerzy Kamas, Mieczysław Voit, Henryk Machalica, Tadeusz Białoszczyński, Emil Karewicz, Anita Dymszówna, Lech Ordon i inni 18.53 „Plus — minus" 19.15 Dobranoc „Bajki Ezopa" 19.30 Wiadomości 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem 20.15 „Dynastia" (41) — serial prod. USA 21.10 „Teraz" — tygodni gospodarczy 21.40 „Walka o demokrację" (2) — „Narodziny w Ameryce" — film dok. prod. angielskiej 22.40 Wiadomości wieczorne 22.55 „Walk Away" — co to znaczy — program rozrywkowy

2
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara" (41) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.10 „Dookoła świata" — „W górach Taj-Szan" 15.40 „Z wiatrem i pod wiatr" — magazyn żeglarski 16.00 „Kontakt tv" — W kontakcie ze światem „Czerwona mafia" 17.00 „Historia Hollywoodu" (10-ost.) — „Hollywood dzisiaj" serial dok. prod. angielsko-amerykańskiej 18.00 Program lokalny 18.30 Modlitwa wieczorna z Tarnowa 18.50 Propozycje „Dwójki" 19.00 Nowela filmowa 19.30 Studio Festiwalowe „Wratislavia Cantans" 20.00 „Non stop kolor" — magazyn 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Romeo i Julia z Saskiej Kępy" (1988 — 94 min.) — film fab. prod. polskiej — reż. Edward Skórzewski wyk.: Krzysztof Chamiec, Barbara Zielińska, Gustaw Lutkiewicz 23.30 Komentarz dnia

ŚRODA

1
7.40 Express gospodarczy 8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne 9.10 „Domowe przedszkole" 9.35 „Przypowieści o seksie" — film fab. prod. węgierskiej 15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Wideo — top" 16.20 Dla młodych widzów: „Sami o sobie" 16.45 Kino nastolatków „Karino" (2) — „Przybrana matka" serial TP 17.15 Teleexpress 17.30 „Rolnicze rozmaitości" 17.45 Publicystyka międzynarodowa 18.10 Program dokumentalny 18.55 „Klinika zdrowego człowieka" 19.15 Dobranoc „Wodnik Szuwarek" 19.30 Wiadomości 20.05 „Powrót do ukochanej" — dramat psychologiczny prod. francuskiej (1986 r., — 95 min.) reż. Jean-Francois Adam wyk.: Isabelle Huppert, Jacques Dutronc, Bruno Ganz 21.40 „Polska z oddali" — Jan Nowak-Jeziorański 22.00 „Łomża '90" — program rozrywkowy 22.30 Wiadomości wieczorne 22.45 „Racje" — program publ.

2
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara" (42) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Express gospodarczy 16.00 „Kontakt tv" — W kontakcie z gwiazdami — koncert grupy Genesis 17.00 „Szpital na peryferiach" (11) — „Pogodzeni" — serial prod. czechosłowackiej 18.00 Program lokalny 18.30 Magazyn „102" 19.00 „Tanner'88" (6) — serial prod. USA 19.30 „Galeria 37 milionów" — rzeźby Andrzej Renesa 20.00 „Bruce Forsyth specials" — program rozrywkowy 21.00 „Ze wszystkich stron" — „Co z Kuba?", cz. 2 — reportaż Tadeusza Kraski 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „W labiryncie" — serial TP 22.25 „Telewizja nocą" 23.10 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Konkurs za sto tysięcy

Zbliżenia 36 wrzesień 1

Uwaga: Nieustający konkurs „Zbliżeń". Zgromadzone kupony od 1 do 4 (lub od 1 do 5) w każdym miesiącu, przesłane do redakcji (do dnia 10 następnego miesiąca), wezmą udział w losowaniu 100 000 zł. **Zapraszamy — daj szansę szczęściu.**

(od 6 września br.)

Meteorolodzy twierdzą, że natura oddaje to co zabrała. Za niezbyt pogodny lipiec — wrzesień ma być miesiącem, którego średnia temperatura ma być wyższa niż w minionych latach. W tym tygodniu przewiduje się temperaturę dnia od 17 do 23 stopni C. W nocy temperatura od 9 do 14 stopni C. Zachmurzenie słabe, zmienne, opady w normie.

Lekarz radzi: Wszyscy, którzy nie zdążyli wziąć urlopu — mają szansę. Taka polska złota jesień nie trafia się co roku. Warto też „zapolować na grzyby", przy ich zbieraniu mocno angażujemy mięśnie podłużne brzucha, więc i zysk dla zdrowia. Ludziom mającym dolegliwości wrzodowe przypominamy o ziołach. Herbata z ziółek lepsza, niż Madras granulowany.

Polecamy dobrą książkę

Miłosz rozmawia z Watem, głośnym przed wojną futurystą flirtującym z KPP, o tym, dlaczego ludzie zostawali komunistami i aprobowali bezprzykładne zbrodnie. I o tym, jak mądry, wrażliwy człowiek płacił za odrzucenie nieludzkich idei.

Fascynująca książka ten „Mój wiek" Aleksandra Wata. Na przykład informacje: „...oficjalnie partia przed hitleryzmem stała za tym, żeby oddać Niemcom Śląsk, Gdańsk. Rdzeń partii był bardzo antypolsko nastrojony". „Wszyscy Polacy ze Związku Patriotów razem z całą armią i z całym swoim sztabem wielkich patriotów weszli przecież do Polski jako obywatele sowieccy".

AU

★ ★ ★ ★ ★
Zbliżenia
Tygodnik prywatny
Redagują:
Zbigniew Babiarz-Zych,
Jolanta Nitkowska
Waldemar Pakulski (redaktor naczelny),
Małgorzata Poturaj,
Anatol Ulman.
Skład komputerowy: Henryka Iwaszkiewicz
Korekta: Izabela Kochanowska
Adres redakcji:
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 20
tel. 268-58
Wydawca: Wydawnictwo „Horyzont"
Koszalin, ul. Żwirowa 10, tel. 220-57
nr ind. 38-397
PLISSN 138-0745
★ ★ ★ ★ ★

Rys. Małgorzata Poturaj

Bliźniaczki

— Ponura polska moralność erotyczna na prowincji jest prosta i twarda: możesz robić, co zechcesz, nawet spółkować z kurami, ale trzymaj rzecz w tajemnicy! Gorsząca jest informacja, nie sam fakt. Nie mogę powiedzieć, panie komisarzu! Tutaj mnie szanują i podziwiają, także za ekscesy, których się domyślają, ale których z pewnością stwierdzić nie mogą. Gdyby się dowiedzieli, zniszczyliby mnie!

— Przyrzekam panu pełną dyskrecję. Jeśli nie poznam szczegółów, odzyskanie skradzionych rzeczy może okazać się niemożliwe.

— Dobrze, zawierzę panu. Obydwie poderwałem w Słupsku. Renia i Marynia, bliźniaczki. Identyczne jak dwie krople deszczu. Nie do odróżnienia nawet na głosa. Tak podobne, że nawet nie wiedziałem, z którą to robię. Może wszystko było z jedną, a one chytrze zamieniały się imionami? Ale prawie bez przerwy były ze mną. Wypadały na minutę, dwie do toalety, pod prysznic. Niemniej to za mało czasu, by sforsować drzwi do mojej małej galerii. Sam pan mówił, że to godzina ciężkiej roboty! Zwłaszcza piłowanie zasuwy. Te śliczne dziewczynki nie miały z tym nic wspólnego!

Rzeczywiście wyglądały jak piękne dziewczynki. Niezbyt wysokie, szczupłe, z małymi dłońmi i ledwo zaznaczonymi piersiami, choć przekroczyły już dwudziestkę. Brzuszki zupełnie płaskie, na łonach niewiele owłosienia. Od pępków w dół jednak jak boginki. Pełne bioderka, kuliste pośladki, krągłe uda. I ta skóra ciemna jak sierść wiewiórek. Czarne wilgotne wargi płci niby usta u potwora z marmurowej fontanny w Barcelonie. Dwie kopie tej samej dziewczyny! Po raz pierwszy w życiu mógł głęboko wnikać w kobietę, wchodzić w nią posuwiście i podczas potęgującej się przyjemności wpatrywać w identyczny, otwierający się kobiecy seks. Podobne w każdym szczególe pękające w podnieceniu wargi oraz clitoris jak jędrna śliweczka węgierka. Przywierał do tych cudownych klejnocików górą i dołem swego ciała. Wiły się tanecznie, czarne sprężone pijawki w miłosnym akcie. Reagowały tak samo, niezależnie od tego, czy przewiercał je swoją męskością czy stwardniałym językiem. Pokrzykiwały w tych samych momentach i razem brały rozkosz. Po chwili zmieniały się, albo i nie, bo może bez przerwy jedną pieścił ustami, a drugą przeszywał twardym dzirytem. Były nie do rozpoznania. Nawet wystrzępienia małych płatków u płci oraz pełnia grubych warg seksu była identyczna u obydwu. Wydawało się, że po prostu są jedną kobietą, która uwielbia, kiedy mężczyzna rozrasta się w niej swym krzepkim korzeniem i w tej samej chwili pochłania lepki od słodyczy seks swymi żarłocznymi ustami.

— A kiedy wprowadzał je pan do swojej willi? Nie zauważył pan kogoś trzeciego?

— Były tylko te bliźniaczki. Wprawdzie któraś wróciła do samochodu po torebkę, a potem druga po szalik, ale obserwowałem je wtedy przez okienko z półpiętra. Do budynku weszły ze mną tylko one dwie, szczebiocące, rozbiegane jak robaczki, ciekawe wszystkiego, takie do siebie podobne. Nikt jednak przecież nie wyłamał drzwi wejściowych, nie wyważył krat w oknach, nie uruchomił alarmu. To ja otworzyłem wejście na elektroniczne hasło. Podobnie, kiedy wypuszczałem je o świcie. Obydwie odjechały maluchem. Cholera, jak drogo mnie kosztowały. Sama ikona dwieście milionów! Jak one to zrobiły? Bez przerwy ze mną!?

★ ★ ★

— Zajęło nam to miesiąc czasu, ale wszystko jest jasne. Figlował pan wtedy nie tylko z Renią, Marynią ale także z Dzinką Cokotówną. Z trzema bliźniaczkami podobnymi do siebie jak koraliki. A zasuwę cięły na zmianę, kiedy pan wpuścił trzecią myśląc, że to jedna z dwu.

Lao-Tan

horoskop

Baran (21.03.-20.04.) Czy nowe zadania i kłopoty wyzwolą twoją energię? Wszystko wskazuje, że od tego nastawienia zależy twoja przyszłość. Radzimy więc, weź się w garść i do przodu... Nie masz obecnie głowy do spraw sercowych, więc uważaj, nie zaplątuj się.

Byk (21.04.-21.05.) Czeka Cię bardzo nerwowy tydzień. Wyjazdy i nowe transakcje. Nie bij głową w mur, bo to nic nie da. Bądź spokojniejszy w domu, to ci poprawi humor, a również zdrowie. W sercu zawirowania, uważaj zazdrość nie jest dobrym doradcą.

Bliźnięta (22.05.-21.06.) To nie jest spadek formy. Zbieraj siły przed ważnymi zadaniami. Może przyda się dwa, trzy dni wypoczynku? Spokojnie dobra passa wróci. W uczuciach nieco zamieszania, ale kto jest tego powodem?

Rak (22.06.-22.07.) Gwiazdy są ci od dawna przychylne, więc im pomóż. Nie cofaj się, nie bądź ostrożny, ryzykuj! Brawurowe pokonywanie trudności w twoim przypadku ma sens. W domu i w sercu miły spokój. Niewykluczony dopływ gotówki.

Lew (23.07.-22.08.) Nie huśtaj się w nastrojach. Tylko rozwaga i stanowcze podejmowanie decyzji gwarantuje sukces. Przed tobą odpowiedzialne zadania i musisz je wypełnić właściwie. Bądź bardziej tolerancyjny dla najbliższych.

Panna (23.08.-22.09.) Choć jesteś zmęczony, nie daj się temu zmęczeniu pokonać. Musisz „iść do przodu". Popełnisz błąd, zawsze go można naprawić. Zaufaj komuś spod znaku Ryby, dobrze ci życzy!

Waga (23.09.-22.10.) Wykorzystaj swoje dobre samopoczucie. W pracy czekają cię słowa uznania i szacunku. Doceniają twoją pracowitość i rozwagę. W domu miła atmosfera, w uczuciach również.

Skorpion (23.10.-22.11.) Pozwól spełnić się twoim marzeniom w pracy. Doceniają cię, uznają twoje zdolności i umiejętności. Nie żądaj więcej, samo przyjdzie. W życiu osobistym jeśli poświęcisz swoim bliskim więcej czasu uzyskasz zadowolenie wewnętrzne. W sercu nieco zamieszania, więc czekają cię wydatki.

Strzelec (23.11.-21.12.) Nie bądź naiwny, w pracy rozgrywa się walka o wielką stawkę. Nie daj się ponieść uczuciom nic ci nie pomogą, musisz decydować na zimno i bez sentymentów. Pokonasz trudności, zaznasz spokoju i zadowolenia. Nie uda ci się, nie popadaj w czarną rozpacz...

Koziorożec (22.12.-20.01.) W pracy nic nowego, bo myślisz tylko o swoich osobistych sprawach. Nie jest to dobra metoda na zawodową karierę. Twoje niepokoje i drgnienia serca nie znikną, bo musisz sam podjąć decyzję. Czekają cię duże wydatki.

Wodnik (21.01.-20.02.) Przed tobą wyjątkowo spokojny tydzień. Nie angażuj się w zawodowe gry, wyczekaj, nie staraj się być stroną. Niech inni udowodnią swoją wartość. Mimo różnicy zdań z ukochaną osobą nie drocz się. Bądź spokojny...

Ryby (21.02.-20.03.) Pilnuj swoich interesów, bo są tacy, którzy chcą cię „wyportkować". Być może czeka cię miła podróż, ale ty musisz decydować. Niestety, czekają cię spore wydatki, a przypływu gotówki brak.

„Łamigłówka" Zbliżeń już w kioskach!

Informujemy, że termin nadsyłania rozwiązań zostaje przedłużony do 5 października. Nagroda — odtwarzacz wideo. Czekamy na Twój kupon z kociakiem!

★ Krzyżówka ★

Poziomo: —1) figiel, żart; 9) autorka; 10) ostra wymiana słów; 11) skłonność, upodobanie do czegoś; 12) wyspy na M. Norweskim; 13) zarośla na podmokłych gruntach; 17) fakultet wyższego zakładu naukowego; 21) płaskie pudło z uchwytem; 22) rodzina owadów pasożytujących w stadium larwalnym na dębach; 23) gwar, wrzawa; 24) rodzaj zdobienia tkaniny; 25) kamień szlachetny, odmiana korundu.

Pionowo: —2) liczydło (abakus); 3) czuwa nad zbiorami muzealnymi; 4) dział mechaniki; 5) dwudziesta czwarta od duchów; 6) spadek, dziedzictwo; 7) sposób wymawiania wyrazów; 8) angielska arystokratka, szlachcianka; 14) na końcu podpisu; 15) nie zalesiona powierzchnia leśna; 16) pędy boczne roślin płożące się po ziemi; 17) szałas indiański; 18) „załatwiła" Samsona; 19) bąk albo łątka; 20) zwarta masa płynących ryb.

BUK

Rozwiązania — wyłącznie na kartkach pocztowych — prosimy nadesłać do redakcji tyg. „Zbliżenia", al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk, z dopiskiem **„Krzyżówka nr 36"**, w terminie jednego tygodnia.

Do rozlosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: **dwie nagrody po 20 tys. zł.**

Rozwiązanie krzyżówki nr 34:

Poziomo: cząber, opętaniec, kotlet, uczennica, szatan, kokarda, Florian, rzepik, strategia, zatarg, olśnienie, Katmai.

Pionowo: zgorzel, bileter, rotunda, pęczak, garnek, bisior, ściana, obrazek, atentat, dziurka, fosfor, odrośl, Istria, nagana.
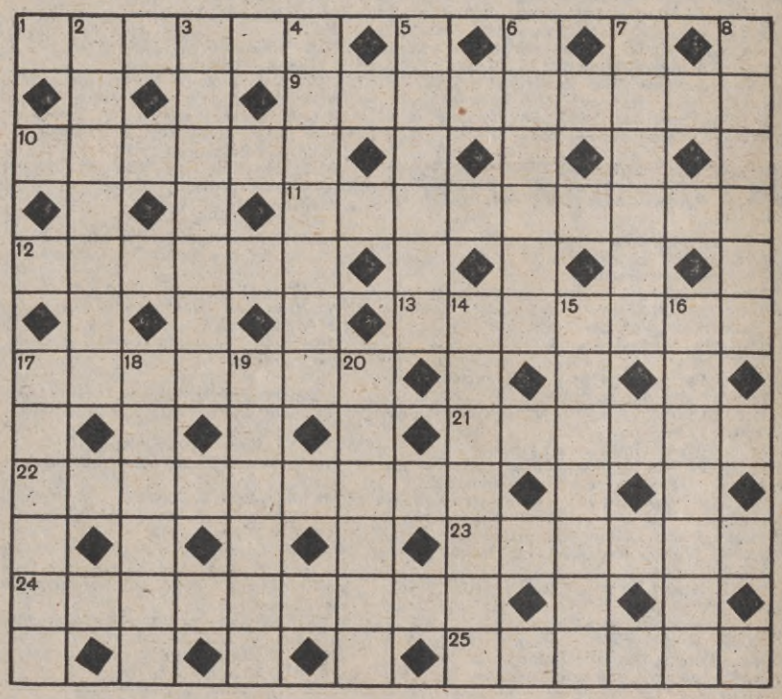
Nagrody po 20 tys. zł za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 34 wylosowali: 1) Marian Cierpiałowski, Gościno, 2) Leon Lipski, Słupsk.